



Gody weselne w Żywiecu: Starosta, p. Porth, przedstawia się arcyks. Leopoldowi Salvatorowi.

rozeszli się do swych apartamentów. Tegoż dnia, tj. w sobotę popołudniu opuścili oni Żywiec.

Tymczasem zebrał się na dworcu kolejowym, nie odstraszonej fatalną pogodą spory zastęp żywczan, aby pożegnać młodą parę, mającą najbliższym pociągiem wyjechać na południe w podróż poślubną. Znaleźli się tam również przedstawiciele władz ze starostą p. Porthem na czele.

Przed g. wpół do 4-tej nadeszli mandoliniści i ustawili się obok miejsca, gdzie nowożeńcy wsiąść mieli do osobnego, dla nich przeznaczonego wagonu salonowego. Wkrótce potem nadjechali młodzi księżstwo ubrani w skromne kostiumy podróżne. Młoda księżna wyglądała świeżo, prawdziwa radość i zadowolenie przebiegały się z jej oczu. Pożegnawszy się bardzo uprzejmie z obecnymi, księżstwo wsiadło do wagonu. Mandoliniści odegrali na pożegnanie kilka utworów, a między nimi „Wieniec melodii polskich“.

Nadeszła chwila odjazdu. Rozległy się sygnały pociąg drgnął i wolno ruszył z miejsca. Obecni odkryli głowy, rozległy się gromkie okrzyki: „Wiwat!“ „Niech żyją państwo młodzi!“

Księżna i książę, widocznie wzruszeni serdecznym pożegnaniem, stojąc w otwartym oknie wagonu salonowego dziękowali zgromadzonym.

„Bardzo dziękujemy! Do widzenia!“ — to były ostatnie ich słowa. Pociąg szybko pomknął w dal, unosząc ze sobą młodą parę, której towarzyszą jak najlepsze życzenia całego polskiego ogółu.



Gody weselne w Żywiecu: Arcyksiążę Karol Stefan wita swych gości na dworcu.



Na ruinach Messyny: Mieszkańcy wiosek okolicznych uciekają z ocalonym dobytkiem

Na południu.

Z Żywca księżstwo Hieronimowie Radziwiłłowie udali się wprost do miejscowości Lussingrande, położonej na dalmatyńskiej wyspie Lussin, która odległa jest tylko o dwie i pół godzin statkiem parowym od Poli.

Okolice tamtejsze, a szczególnie Lussingrande, stanowią cudowne miejsce pobytu podczas zimy, której prawie tam się nie odczuwa, z powodu bardzo łagodnego, wzmacniającego klimatu i niezrównanej piękności przyrody. Wiecznie pogodne, lazurowe niebo unosi się nad wyspą Lussin, oblaną przez błękitne fale Adryatyku. Na wschód od niej rozszpany jest labirynt wysp i wysepek sąsiednich w sińej zaś dali majaczy pasmo gór Velebitu na brzegu dalmatyńskim. Roślinność południowa, starannie pielęgnowana po ogrodach i okrywająca złomy skały, a nietracząca nawet zimą swej barwy, nadaje wyspie uroczy wygląd.

Nic też dziwnego, że coraz więcej turystów ciągnie do Lussin, które stało się ostatnimi czasy bardzo uczęszczaną stacją klimatyczną, nawet latem. W tej bowiem porze roku nie dają się tam czuć nigdy upały, ponieważ lekki powiew morskiego wiatru ciągle je łagodzi. Do tego posiada Lussingrande znakomite kąpiele morskie o wodzie kryształowo czystej z powodu skalistego dna i z falą dość silną.

Arcyksiążę Karol Stefan „wielki miłośnik wszel-

kiego piękna, upodobał sobie z wymienionych względów Lussingrande i wybudował tam rezydencję, w której prawie co roku przebywa z dziećmi, czas dłuższy, szczególnie na wiosnę. W tej to właśnie rezydencji nowożeńcy spędzą część miodowych miesięcy.

Jestto gustowna willa, położona wśród przesłoneżonego 30-morgowego parku. Zdobią go wzorzyste kobierce kwiatów, cieniste aleje sosnowe, gaje pomarańczowe, grupy cyprysów, palm i rozmaitych południowych roślin. Jednem słowem, jestto idealny zakątek dla ludzi, którzy pragną spędzić najprzyjemniejsze chwile życia zdaleka od zgiełku światowego a w otoczeniu pięknej i łagodnie uśmiechającej się przyrody.

